



Czwartek w Krakowie - sprawdź, co dziś słyhać w kulturze!

2018-01-11

Dzisiaj macie niecodzienną okazję odbycia wyprawy w głąb siebie, czyli wieczór refleksji o emocjach i uczuciach: miłości, pasji, samotności, radości i smutku. Takie fundamentalne dla naszego dobrego funkcjonowania w świecie tematy poruszają czwartkowe spektakle i filmy.

Chcesz jako pierwszy otrzymywać informacje o weekendowych wydarzeniach i co tydzień mieć szansę na wygrywanie książek oraz biletów do teatru, filharmonii i na festiwale? Zapisz się do naszego newslettera! Wystarczy kliknąć [TUTAJ](#).

Teatr Bez Rzędów prezentuje klasykę dramatu europejskiego - wczesną sztukę noblisty Harolda Pintera, „**Kelnerzy**”. Tekst jest mieszanką literatury absurdu, komedii i suspensu. Zobaczycie zależności rządzące stosunkami ludzkimi, sposoby manipulacji, którym się poddajemy nie zdając sobie z tego sprawy. Jak często stosujemy regułę konsekwencji? Regułę, która powoduje, że po wykonaniu jednego absurdalnego kroku, aby go usprawiedliwić, stawiamy kolejne, tym razem w pełni racjonalne. W efekcie pewnego dnia uświadomiamy sobie, że cała nasza życiowa droga uzależniona była od jednej idiotycznej decyzji podjętej lata temu. Na pytanie więc, czy lepiej wcześniej się ocknąć, czy może pozostać nieświadomym do końca, możecie poszukać odpowiedzi o **20.00. Polecamy! Teatr Bez Rzędów, ul. Krakowska 13.**

Niedaleko, bo na **Paulińskiej 28, o godz. 21.00 w ArtCafe Barakah**, możecie wziąć udział w **Dramatorium**, czyli inscenizowanym czytaniu literatury. Biorą w nim udział znani krakowscy aktorzy, ale Wy także. Dramatorium to podróż w poszukiwaniu dźwięków, oddalonych od realizmu filmów oraz najszczerzej, pochodzącej spod piór i maszyn szaleńców nie z tej ziemi przyziemnej literatury (opowiadania, fragmenty powieści, dzienniki, poezja i słowne gierki!). Dramatorium to słuchanie, czytanie, oglądanie, przeżywanie i przeżuwanie w miejscu, gdzie teatr spotyka się z barem, gdzie można odbierać sztukę i pić alkohol, tworzyć sztukę i palić papierosy.

Do kina przychodzi się po emocje, ale również ze swoimi własnymi emocjami - w jaki sposób połączyć te dwa światy? Podczas spotkań **Filmoterapii z Sensem! W kinie ARS od 18.00** możecie porozmawiać o takich kwestiach, jak miłość, pasja, samotność, zmiana. Kanwą do tych rozmów będzie dzisiaj obraz „**Przeżyć: metoda Houellebecq**”. W 1991 roku, nieznany wówczas Michel Houellebecq opublikował esej „Rester vivant” (ang. „To Stay Alive”). Był pogrążonym w depresji rozwodnikiem, administratorem sieci komputerowej, próbującym swoich sił w poezji. Zapewne nie śniło mu się, że za parę lat zostanie jedną z największych gwiazd światowej literatury, niemalże prorokiem pokolenia singli, dla jednych wieszczem moralnego upadku Zachodu, dla innych ostatnim sprawiedliwym pisarzem, do którego przyznaje się zarówno lewica, jak i prawica, a każda z zupełnie innych powodów. Esey jest pochwałą twórczej wolności, która nieuchronnie prowadzi do cierpienia i samotności, będących ceną za bezkompromisową realizację własnego „ja”. Skromnym objętościowo tekstem zafascynował się sam Iggy Pop, który w rozterkach pisarza znad Sekwany rozpoznał ból towarzyszący mu przez wiele lat na scenie. Gwiazdor jest przewodnikiem po całym filmie - w zaciszu swojego ogrodu w Miami rozsmakowuje się w soczystych fragmentach houellebecqowskiej frazy. „Przeżyć: metoda Houellebecq” rejestruje odwiedziny Iggy’ego w domu Michela... Choć nie jest to do końca Michel, i nie jest to do końca jego dom... Inni bohaterowie to ludzie, którymi inspirował się Houellebecq: cierpiąca na syndrom maniakalno-depresyjny i schizofrenię poetka, pracująca jako



recepjonistka, schizofrenik – pisarz i malarz z chorobą dwubiegunową. Ich dzieła rozmawiają ze sobą tworząc ulotny kolaż, wzbogacony przesłaniem późniejszego autora „Cząstek elementarnych”. Obraz całości jest niejednoznaczny, poetycki, dający niezafałszowany wgląd w nieuchronne związki choroby psychicznej i artystycznej twórczości. Choć opowiada o szaleństwie, od którego nie ma ucieczki, nie przedstawia świata w czarnych barwach, dba o umiejętnie o rozłożenie akcentów komicznych i tragicznych.

Z kolei **Kinokawiarnia KIKA na Krasickiego 18** zaprasza na przedpremierowy pokaz debiutu fabularnego **Mai Vitkowej „Victoria”**. Odbędzie się w SOFIE – nowej sali kinowej w Kinie KIKA, a rozpocznie się o godz. 20.00. Film opowiada historię trzech pokoleń bułgarskich kobiet w ostatniej dekadzie epoki komunizmu i pierwszych latach transformacji. Intymność łączy się tu z uniwersalnością. To wysmakowana wizualnie, perfekcyjnie zrealizowana, podlana magią i okraszona absurdalnym poczuciem humoru, przejmująca opowieść o zawiłych relacjach między najbliższymi osobami, prawie do samostanowienia, potrzebie wolności i miłości. Ludowa Republika Bułgarii, 1979 rok. Borianna jest w ciąży, ale nie chce dziecka, które urodzi się w komunistycznym kraju. Jej jedynym marzeniem jest ucieczka na Zachód. Niechciana córka jednak przychodzi na świat. Viktoria nie ma pępka, bo z matką nie łączyła jej nawet pępowina. Świetnie radzi sobie sama. Zostaje ogłoszona Dzieckiem Dekady i ku radości zaangażowanej ideowo babci, staje się symbolem reżimu. Dorasta w konflikcie z Borianą, podporządkowując sobie otoczenie dzięki dobrym relacjom z samym Todorem Żiwkowem, przywódcą kraju, który obsypuje ją prezentami. Gdy 10 listopada 1989 roku system upada, a Żiwkow zostaje aresztowany, życie Viktorii wywraca się do góry nogami. Nowa sytuacja powoduje, że losy matki i córki znów się splatają.

Jeśli jesteście studentami, czwartkową noc możecie również spędzić w **Kinie Pod Baranami**, oglądając i dyskutując o najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych filmach. To filmy prowokujące do całonocnej dyskusji prowadzonej w studenckim gronie. Przed burzliwą wymianą zdań możecie się wzmocnić kanapkami, kawą i herbatą. Start o **godz. 23.15**, a tematem dyskusji będzie obraz **„Dusza i ciało”**. Film węgierskiej reżyserki Ildikó Enyedi, to oryginalna historia miłosna, która urzeka subtelnością, humorem i niezwykłym podejściem do tematu alienacji. Od chwili gdy Maria zostaje kontrolerem jakości w rzeźni w Budapeszcie, zaczynają się zakulisowe szeptki. W czasie lunchu w sterylnej kantine młoda kobieta siada samotnie. Podchodzi do swojej pracy poważnie i ściśle przestrzega przepisów. Jej świat składa się z liczb i danych, które wryły się w jej pamięć od dzieciństwa. Jej szef, trochę starszy od niej, to również spokojny człowiek. Stopniowo zaczynają się poznawać. Odkrywają nie tylko braterstwo dusz, ale nawet to, że mają takie same sny. Ostrożnie próbują sprawić, by się spełniły.

Interesujące tematy, wykłady, dyskusje, ciekawi ludzie – tak najkrócej można nazwać cykl comiesięcznych spotkań organizowanych przez Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie Beczka w **Klubie Pod Jaszczurami**. Od ponad roku skupia młodych ludzi ciekawych teologii i Kościoła. Udział w dyskusji biorą nie tylko osoby związane z Kościołem, ale też i te, którym do niego zdecydowanie daleko. Wydarzenie staje się pretekstem do kontaktu osób określających się jako niewierzące lub niepraktykujące z aktualnymi tematami religii i Kościoła, które przecież często pojawiają się w prywatnych rozmowach. Dzisiaj będzie o rozróżnianiu między uczuciami psychicznymi a moralnymi. Nie zawsze bywa ono proste i nie zawsze da się prosto powiedzieć, skąd właściwie biorą się te uczucia. W języku potocznym zwykle się je lokalizuje w sercu. Późnocy „Teologii z prądem” o **godz. 19.00**.